

# GŁOS

## POWIATU RADZYŃSKIEGO

### DWUTYGODNIK

#### gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy

# 18-ROCZNICA

Sięgnijmy pamięcią w dniu listopada 1918-go roku, poprzedzające powrót komendanta z Magdeburga i objęcie przezeń rządu dusz w Polsce.

Że działania wojenne mają się ku końcowi — było coraz bardziej widoczne. Już pod koniec października wyczerpana zupełnie Austria właściwie skapitulowała. Odwrót sił niemieckich na froncie zachodnim pod naporem ofensywy sił koalicji już się rozpoczynał i kwestią było tylko, czy zostanie utrzymany w ordynku czy też zamieni się w bezład, mogący armie marszałka Focha wprowadzić w głąb Niemiec.

Dopełniały się dzieje przeszło 4-letniej wojny światowej...

A u nas? Na ziemiach polskich?

Kłębić się począł wręcz niesamowity chaos. „Quod capita tot sensus”. Nie widać było ani jednego ośrodka rozkazodawczego i dyspozycyjnego, któryby opanować mógł sytuację, któryby sprowadzał do wspólnego mianownika rozbieżności i zdobyć się mógł na jaki taki posłuch w społeczeństwie.

Z osłabłych rąk Rady regencyjnej władza wypadła. Znalazł się nieszczęsny triumwirat jakby między zderzakami, napierany z wszech stron i nie mogący ustalić mocnej linii postępowania. Nie umiejący

też opanować regionalnych improwizacji władzy, jakie w różnych głowach się wylegały, a zasięgiem swym przeważnie obejmowały tylko poszczególne dzielnice Polski. W Krakowie działała Komisja Likwidacyjna, w Lublinie powstał „rząd lubelski”, w Poznańskim krzątały się sfery konserwatywno-endeckie, by zagarnąć na wszelki wypadek władzę w swoje ręce. A poza tym pojawiały się na horyzoncie improwizacje jak np. „republika tarnobrzeska”.

A równocześnie w tej pierwszej dekadzie listopada nad ziemią polskimi zbierać się zaczęły złowieszcze chmury. Wschodnia Małopolska wraz z Lwowem znalazła się w ogniu walki: uzbrojone przez Austriaków oddziały ukraińskie próbują stworzyć fakt dokonany oderwania Rusi Czerwonej od Polski. Równocześnie od południowego-zachodu, z poza Olzy napierają oddziały czeskie, by również wytworzyć fakt dokonany zaboru starych piastowskich ziem polskich.

Nie wszystko to jeszcze, co wówczas grozi zmartwychwstającej Polsce... Wprawdzie siła armii niemieckiej na Zachodzie złamana i dumna „linia Hindenburga” przełamana — ale na ziemiach polskich znajdują się wielkie i doskonale zorganizowane siły „Ober-

Ostu” i w miastach i miasteczkach polskich poważne garnizony wojsk gen. Beselera. A równocześnie grozi Polsce zalew setek tysięcy jeńców rosyjskich, zwolnionych z obozów w głębi Niemiec i ciągnących na wschód — a również i zalew byłych żołnierzy austriackich w rozsypce z frontów wracających i tworzących „zielone kadry”, żywiące się rozbojem i organizujące się po lasach w groźne watahy.

Tak było w tych pierwszych dniach listopada — taki chaos kłębił się na ziemiach polskich i takie niebezpieczeństwa groziły krajowi w chwili, gdy znajdował się w przede dniu świtu wolności.

I wtedy to z mgławicy i chaosu wyłania się postać w sieni kurtce legjonowej...

Zjawia się Wódz.

W stolicy.

W tym samym momencie chaos kończy się. Wszystko, co słabe, zdezorientowane, przepojone duchem separatyzmu dzielnicowego, zwątpiałe we własne siły, poddane przemijającym nastrojom chwili — traci z miejsca znaczenie.

W tym samym momencie kryształizuje się potężny ośrodek siły i woli, rozkazu i posłuchu.

W tym samym momencie promieniować poczyna na cały kraj zniewalający prąd i poczyna się organizacja wolnego Państwa po-

# MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ

„W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług dla narodu i państwa, jakie położył Wódz Naczelny, następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego...”

Tak brzmią słowa Głowy Państwa, tak w lapidarnym ujęciu wyraża się motywacja podniesienia generała Edwarda Śmigłego-Rydza do godności Marszałka Polski.

W tym jednym zdaniu skoncentrowana została treść żywota rycerskiego i waga zasług niespożytych — w tych kilku słowach mieści się ocena, której składnikami są czyny, zdziałane na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza.

Spójrzmy na nie! Zestawmy je jakby w wojskowym ordynku, w ich dumnym pochodzie od tornistra szeregowca Związku Strzeleckiego do buławy marszałkowskiej...

I wtedy ujrzymy studenta chłonnego wiedzę ścisłą filozofii i piękno estetycznych odczuwań sztuk pięknych, w którego duszę młodzieńczą pada zew wskrzesiciela idei Czynu. Ujrzymy smukłą postać studencką, opiętą w siny mundur pierwszych zaczątków czynna się gromadzenie rozproszonych sił do obrony Polski.

Polska miała Wodza.

I dlatego też zdołała przezwyciężyć te przeolbrzymie trudności, które się zewsząd piętrzyły, dlatego też zdołała zwyciężyć w walce z mocami zewnętrznymi i niemniej groźnej walce z rozprężeniem wewnętrznym.

Wódz! Centrum rozkazodawcze i dyspozycyjne. Wódz, ogarniający myślą całość. Wódz, wznoszący się ponad partykularyzm i stanowiący siłę dośrodkową. Wódz, wiodący do zwycięstwa.

Oto nauka, płynąca dla nas wszystkich z dziejów listopada 1918 roku. Nauka, której moc przekonująca jest ta sama dziś, jak nią była w przełomowym momencie, gdy Polsce zaświtała wolność.

polskiej siły zbrojnej. Ujrzymy oficera Związku Strzeleckiego we Lwowie, z którego promieniuje taka powaga a zarazem siła czynu, takie zdolności organizacyjne i takie zrozumienie podwalin wiedzy i sztuki wojskowej — że już w r. 1913 powierzone mu dowództwo lwowskiego okręgu Związku i zaliczony jest do tych, na których Komendant liczyć będzie i na których brzemie odpowiedzialności złoży, gdy ziści się to, czym dusze młodzieńcze zapalił: nadejdzie moment Czynu.

To też kiedy ruszają Legiony w bój, Józef Piłsudski powierza Edwardowi Śmigłemu batalion — III-ci batalion Legionów, batalion kadrowy. Dziś mierzymy funkcje wojskowe zgoła innymi kategoriami i innym zupełnie zasięgiem; my, dla których siła wojskowa liczy się na armie. Ale wówczas, w r. 1914-tym, gdyśmy w bój narodów i państw wprowadzili jeno garść młodzieży — powierzenie baonu w ręce dwudziestokilkoltnego młodzieńca stanowiło sprawdzian najwyższego zaufania.

Nie zaznał też Komendant zawodu. Wręcz przeciwnie: dowódca III. baonu w ogniu pierwszych bojów legionowych wykazuje taki hart, taki talent urodzonego dowódcy, taką odwagę osobistą i taką siłę, wokół promieniującą, że już 9-go października, gdy w Jakubowicach, w Sandomierskiem, Józef Piłsudski składa podpis pod pierwszą listę starszeństwa oficerów Brygady — mianuje swego szefa sztabu Kazimierza Sosnkowskiego podpułkownikiem, a dowódcę III. baonu majorem.

Niebawem w Nowym Sączu, pod Marcinkowicami, gdy zręby organizacyjne I. Brygady zostają: przeinaczone, gdy z systemu baonowego przechodzi się w pułkowy — dowódcą pierwszego pułku zostaje mianowany major Śmigły.

I od tej chwili, od końca r. 1914-go, epopeja Legionów, cała historia walk legionowych, wiodąca od południowych krańców Kró-

lestwa aż po kresy wschodnie, po Styr i Stochód, po krawe boje 1915-go i 1916-go roku, po bitwy krawe i zwycięskie — związana jest z nazwiskiem dowódcy I. p. p. Leg.

Już wtedy, jesienią 1915 r., gdy Józef Piłsudski od swojej Brygady odchodził — przekazał dowództwo Śmigłemu-Rydzowi, rozkazując legionistom:

„W wypróbowane ręce... oddaję komendę nad wami, wiedząc, iż otoczycie go tym samym zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie“.

Już w r. 1916 powiada Józef Piłsudski o dzisiejszym Wodzu Naczelnym, że ma „być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania“.

Wkraczamy w dramatyczne perypetie dwu ostatnich lat martyrologii zaborczej: 1917 i 1918. W okres kryzysu przysięgowego, Beniaminowa i Szczypiorny — okres, którego symbolem jest samotna cela w twierdzy Magdeburga...

I wtedy Edward Śmigły-Rydz staje na jednym z najbardziej hartu ducha wymagających posterunków: komendant Główny P. O. W. jako zastępca Komendanta, znajdującego się wraz z Sosnkowskim w Magdeburgu „spiritus mowens“ tych podziemnych działań, które Go zawiodą aż na Ukrainę, które uczynią Go tą siłą, jaka zwarta i potężna chlubne owoce wydała, gdy pękały kajdany niawoli i z chaosu rozkładu potencyj okupacyjnych przyszło budować własną państwowość.

Wtedy, gdy nie stało w Polsce po raz pierwszy Komendanta — wypróbowane ręce Śmigłego zastępowały Wielkiego Nieobecnego. Wszystko, co się działo w Polsce jednoczyło się przy Jego osobie i Jego decyzji.

A gdy nadszedł 11 listopada przyszło nie tylko budować, ale i — bronić. Bronić granic, bronić przed wrogimi zakusami.

I tu Edward Śmigły-Rydz rozpoczyna nową kartę swego życia: tu zaczyna się Jego historyczna

misja dowódcy wojsk — coraz to większych i coraz większe zadania przed sobą mających.

Od dowódcy grupy operacyjnej Kowel, którą obejmuje nieledwo po wskrzeszeniu Państwa — niebawem nadchodzą wielkie zadania dowódcy I. Dywizji Legionów: wyzwolenie Wilna w Wielkanoc 1919-go roku, zdobycie północno-wschodnich rubieży Rzplitej. Niebawem: opanowanie Wileńszczyzny aż po wstęgę Dźwiny. A potem: wyparcie wroga z dawnych Inflant Polskich, zdobycie Dyneburga. A już z wiosną 1920 roku: wyprawa kijowska, poczem dramatyczne dzieje lata; zwycięski pochód z nad Wieprza na czele armii, a następnie grupy armii za Niemen, na krańce Rzplitej — by tam zatknąć sztandar zwycięstwa i wywalczyć te granice Państwa, które posiadamy.

Oto droga, którą szedł Edward Śmigły-Rydz od dnia, w którym w przedwojennym Związku Strzeleckim ślubował walczyć o Polskę, do dnia, w którym pożoga wojenna ustąpiła erze pokoju i okresowi pracy nad ukrzepieniem sił narodu do przyszłej obrony Państwa.

Skupiona i wytężona praca Inspektora Armii staje się odtąd udziałem tego wodza, rozporzą-

dzającego tak olbrzymią sumą doświadczeń i taką siłą woli i hartu, wykazaną w dziejach walk o Polskę.

W maju 1935, gdyśmy w podziemiach Wawelu, w grobach królów i wieszczów, złożyli, co ziemskie z Wskrzesiciela i Odnowiciela — spełniło się to, co Józef Piłsudski przykazał już w drugim roku wojny: w „wypróbowane ręce” Śmigłego-Rydz złożył Pan Prezydent pieczęć nad naszą siłą zbroj-

ną. Edward Śmigły-Rydz został naszym Wodzem.

I dziś, gdy w rękę umnie buławę, ujmuje nie tylko widomy znak władzy nad wojskiem.

Dziś ta buława marszałkowska w ręku Edwarda Śmigłego Rydz jest symbolem trwania Wielkiej Epoki Józefa Piłsudskiego, jest widomym znakiem całości spuścizny Odnowiciela Państwa — widomym znakiem objęcia rządu dusz w narodzie.

## Nowa szkoła

W dniu 26 września 1936 roku odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod 4-ro kl. publiczną szkołę powsz. w Gęsi. Na poświęceniu kamienia węgielnego byli obecni P.P. starosta Powiatu Radzyńskiego A. Kowalczyk, Inspektor Szkolny J. Kondracki, Przew. Rady Szkolnej Pow. M. Nawrocki, Inż. Makowski, Członek Wydz. Pow. Zaorski, Dozór Szkolny Gminy Jabłoń, Rada Gminna i Rada Gromadzka, dzieci szkolne i liczna ludność wsi Gęś.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał Ks. E. Kurdziałek.

Fuuduszu częściowo na budowę szkoły dostarczyła wieś Gęś, a mianowicie: spieniężyła 10 ha

ziemi szkolnej 21,140 zł., spieniężyła serwitut szkolny 3.600 zł., oszczędności 500. Razem 25.240 zł.

Całkowity kosztorys 4-ro kl. szkoły powszechnej wynosi 35.000 zł. Oprócz tego wieś dostarcza robocizny przy budowie szkoły, jak: dowóz drzewa, cegły i piasku.

Powiatowy Komitet Budowy Szkół Powszechnych wyasygnował 97 m<sup>3</sup> drzewa budulcowego.

Na tem miejscu w imieniu całej wsi Gęś wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie Panu Staroście, Panu Inspektorowi Szk. Dontonowi i Panu Inspektorowi Kondrackiemu, którzy od zarania budowy szkoły dołożyli wiele wysiłków i starań, aby zrealizować tak wielkie dzieło, które niedługo

## Wspomnienia z działalności P. O. W. w Białej-Podlaskiej

W dniu święta Niepodległości, kiedy wszystkie myśli i serca zwrócone są do Niego, który mimo, że ciałem odszedł, ale duchem nam hetmani, mimowoli wraca się również myślą wstecz. Odżywamy zdolnością ryzyka, beztróską największego szaleństwa, wiarą w wykonalność niewykonalnego.

Patrzmy sobie w oczy i w dusze i znajdujemy nietylko pamięć wspólnie przeżytych rzeczy, ale i całą, co rok wzmagającą się treść dalszej niewyczerpanej służby dla Polski.

Przed wielu już laty stwierdziliśmy, że jesteśmy jedną rodziną. Złączyły nas nietylko wspólne

przeżycia czasu wojny, związała nas na moc granitową wielka idea służenia Polsce pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego, związał długi szlak mogił naszych kolegów, którym z owej zbrojnej do Polski pielgrzymki nie było danem powrócić.

My peowiacy z Obwodu Biał-Podlaska „rzuciliśmy swój życia los na stos” w dniu 15. IV. 1916 r. t. j. w dniu założenia Polskiej Organizacji Wojskowej w Białej-Podlaskiej w dzisiejszej szkole powszechnej przy ul. Narutowicza 29, gdzie wówczas połowę domu zajmowali pruscy żandarmi, a w drugiej połowie odbywały się Kursa Pedagogiczne przyszłych nauczy-

cieli ludowych i pionierów ruchu niepodległościowego. Bowiem wszyscy nauczyciele ludowi byli wówczas peowiakami. Ciekawa to była praca. W połowie domu od ulicy zbiórka peowiaków a z prawej strony żandarmów niemieckich. Mimo wszystko — „wsypy” nie było. W mieście grasuje wściekły Komendant Garnizonu major Funk.

W gmachu obecnego gimnazjum Kraszewskiego na tejże ulicy zamkniętej przez Niemców łańcuchami przed ludnością cywilną, urzędował sztab Armii Nadbużańskiej. A mimo to w pewnych chwilach w całym budynku zajmowanym przez sztab, rozsiewane były odezwym rewolucyjne, które Niemców doprowadzały do oblędu szału. Od żandarmów zaś, z ulicy Narutowicza, którzy w tym czasie jedli kolację w drugim pokoju, Ob. Ob. Urban i Cyprian Rosiński i dziś

# Echa pierwszej konfiskaty „G. P. R.”

Ponieważ szereg osób zwracało się do Redakcji z zapytaniem jak skończyła się sprawa pierwszej konfiskaty „Głosu Powiatu Radzyńskiego”, przeto podajemy jej przebieg i ostatni etap. Po zapoznaniu się z przebiegiem zainteresowany czytelnik wyięgnie odpowiednie wnioski.

REDAKCJA.

W dniu 18 września 1935 r. otrzymaliśmy od Starosty Powia-

stanie na terenie Gęsi — szkoła. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego była jednocześnie połączona z „Tygodniem Szkoły Powszechnej”. Działwa szkolna udekorowana w chorągiewki przybyła na miejsce poświęcenia. Wśród licznych przemówień wygłoszonych przez Gości, wygłosiła również i ucz. kl. IV K. Mostowcówna przemówienie, wręczając jednocześnie bukiet kwiatów P. Insp. i Panu Staroście. Dzieci szkolne odśpiewały pieśń „Do roboty ując młoty kuć Ojczyzny gmach, wszak spełnione to co śnione w ukochanych snach” i uczeń wciąż tęskni za swoją szkołą” kończąc ostatnią strofką: „niech najpierw stanie tu w naszej Gęsi niech najpierw stanie wielki gmach” Dzieci obrzucając odjeżdżające auto kwiatami — pożegnały gości.

W Onufryjuł.

towego w Radzynie pismo następującej treści:

„SRAROSTA POWIATOWY  
RADZYŃSKI

L:B. 10

Radzyń, dnia 18 września 1935 r.

Do

Zarządu Oddziału Powiatowego  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
jako wydawcy czasopisma p. t.  
Głos powiatu Radzyńskiego  
w Międzyrzecu.

Zawiadamiam, że na podstawie art. 27 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów (Dziennik Praw P. P. № 14 z dnia 8 lutego 1919 r. poz 186) zarządziłem w dniu 18 września 1935 r. nałożenie aresztu na czasopismo Głos Powiatu Radzyńskiego № 2 z datą 15 września 1935 r. z powodu zamieszczenia artykułu p. t. „Odpowiedź”, w treści którego dopatrzyłem się znamion przestępstwa, przewidzianego w art. 170 K. K.

Starosta Powiatowy  
(-) H. Banaszkiwicz

Dnia 21 września 1935 r. Sąd Okręgowy uchylił konfiskatę. Mimo uchylecia konfiskaty przez sąd, starosta Banaszkiwicz nie zwrócił nam skonfiskowanego nakładu „G. P. R.” № 2 z dnia 15. IX. 1935 r.

Dwukrotnie zwracaliśmy się do p. Banaszkiwicza z prośbą o zwrot skonfiskowanego nakładu po decyzji Sądu i za każdym razem otrzymaliśmy odmowną odpowiedź.

Po odmowie zwróciliśmy się w tej sprawie do p. Wojewody w Lublinie. W wyniku interwencji otrzymaliśmy następujące pismo:

„STAROSTA POWIATOWY  
RADZYŃSKI

L:B. 10

Radzyń, dnia 10 października 1935 r.

Do

Zarządu Oddziału Powiatowego  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
jako wydawcy czasopisma Głos  
Powiatu Radzyńskiego  
w Międzyrzecu

Pismem z dnia 3 października 1935 r. L: 31-35 zwrócił się Zarząd do Pana Wojewody Lubelskiego, w sprawie wydania zajętych egzemplarzy czasopisma Głos Powiatu Radzyńskiego № 2 z datą 15 września 1935 r., a to wobec uchylecia mojej decyzji, w przedmiocie nałożenia aresztu, przez Sąd Okręgowy, postanowieniem z dnia 21 września 1935 r. L:Pr. 1-35.

Odpowiadając, z polecenia Pana Wojewody, na powołane na wstępie pismo, zawiadamiam Za-

ś. p. Stefan Kluczyński „wypożyczyli” na wieczne oddanie wszystką broń i naboje. Młodzi chłopcy — sztubacy.

W 1918 r. w czasie od 15 maja do 30 czerwca, internowano w obozie w Białej (dzisiejszych koszarach 34 p. p.) około 240 i żołnierzy z II. Korpusu wziętych w bitwie pod Kaniowem. W liczbie tej było i 40 legionistów z II. Karpackiej Żelaznej Brygady, których za przejście frontu pod Rarańczą w razie wykrycia ich, czekał sąd polowy i kara śmierci za inkryminowaną zdradę stanu.

Niemcy przeprowadzali dochodzenie, badali dokumenty. Życie legionistów wisiało na włosku. Należało działać w 2-ch kierunkach: a więc dożywiać i ułatwić ucieczkę.

Mimo ostrych przepisów obo-

zowych, Peowiacy dostarczali regularnie periodyczne wydawnictwa polskie (także zakonspirowane), założono bibliotekę, zorganizowano potajemnie stały dopływ korespondencji z kraju, udzielono wydatnej pomocy finansowej. Najdonioślejszym czynem było wprowadzenie przez członków oddziału P. O. W. z zamkniętego obozu (odrutowanego cztero-krotnie) około 40 oficerów t. j. tych, których czekała kara śmierci. Wszyscy uszli rąk niemieckich.

Różnymi sposobami oswobodzano jeńców. Do uwolnienia oficerów przyczynili się również dwaj niemieccy żołnierze, Polacy z poznańskiego t. j. Ob. Ob. Mrówczyński i dziś ś. p. Słabęcki, którzy dostarczyli ubrań niemieckich i dokumentów. Ś. p. Słabęcki poległ później jako oficer W. P. w wal-

kach z bolszewikami.

W wielkiej mierze i z niezwykłym poświęceniem odznaczył się dom państwa Fochtmanów. Bo wiem dzieci ich: Natalia. Władysława, Stanisław i dziś ś. p. Lucyna wytworzyły z domu rodziców bazę łącznikową pomiędzy krajem, organizacją P. O. W., żołnierzami Polakami armii niemieckiej z jednej strony, a obozem z drugiej.

Rodzina ta dla celów konspiracji, narażając swe życie i mienie, dom swój poświęciła jako pierwszy punkt oparcia t. j. punkt zborny uwolnionych, którym dostarczała dokumentów, ubrań cywilnych, przechowywała i żywiła.

Drugim takim punktem zbornym był dom Ob. Komarzyńca Teodora, długoletniego sołtysa Przedmieścia Wola, który wraz z synem swym ś. p. Aleksandrem (człon-

rząd, że zajęte egzemplarze nie mogą być wydane, ponieważ wydając decyzję o nałożeniu aresztu, zarządziłem równocześnie zniszczenie całego nakładu.

Starosta Powiatowy  
(—) H. Banaszekiewicz."

O odmowie wydania i zniszczeniu nakładu „Głosu Powiatu Radzyńskiego” zawiadomiliśmy Sąd Okręgowy, który następnie skierował sprawę do Prokuratora za odmowę wydania nakładu czasopisma. Jako dowód przytaczamy poniżej treść pisma Sądu:

„SĄD OKRĘGOWY  
w SIEDLCACH  
Wydział Zamiejscowy  
w Białej-Podl.  
Dn. 15 października 1935 r.  
Nr. Pr. 1-35

Do  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
Oddział Powiatowy  
w Międzyrzeczu.

Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego zawiadamia, że pismo Związku z dnia 10 października r.b. Nr. 37-35 o sprawie odmowy wydania przez Starostwo Radzyńskie nakładu czasopisma „Głos Powiatu Radzyńskiego” № 2, równocześnie z niniejszem za № Pr. 1-35 skierowane zostało do Prokuratora Sądu Okręgowego w Siedlcach,

wobec cech przestępstwa z art. 286 Kodeksu Karnego.

Za Wiceprezesa  
(—) M. Jasiński."

Na wynik dochodzenia Prokuratora czekaliśmy cierpliwie do sierpnia r. b. W dniu 8 sierpnia 1936 r. zwróciliśmy się do Prokuratury w Siedlcach z zapytaniem co słyhać z tą sprawą. I oto dnia 24. VIII. r. b. otrzymaliśmy w odpowiedzi następujące pismo:

„PROKURATURA  
SĄDU OKRĘGOWEGO  
w SIEDLCACH

Wiceprokurator Rej IV.  
Nr. IV. Ds. 1047-35  
Dn. 21 sierpnia 1936 r.

Do  
Zarządu Oddziału Powiatowego  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
w Międzyrzeczu.

W odpowiedzi na pismo z dnia 8 b. m. za № 85-36 zawiadamiam, że sprawa została po przeprowadzeniu dochodzenia w dniu 13 listopada 1935 r. za № IV. Ds. 1047-35 skierowana do Pana Wojewody w Lublinie, celem pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej funkcjonariuszy starostwa.

Podprokurator  
Podpis nieczytelny.

Komentarze zbyteczne.

## A jednak...

Odszedł p. Banaszekiewicz ze stanowiska starosty powiatu radzyńskiego. W dniu 5 b. m. przekazał urządowanie nowemu staroście p. Olearczykowi, który przybył ze starostwa grodzkiego w Lublinie.

W związku z odejściem nie będziemy pisali o działalności p. Banaszekiewicza na terenie powiatu radzyńskiego, gdyż o tem pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach „Głosu Powiatu Radzyńskiego”.

Stwierdzamy tylko, że dotychczas atmosfera była ciężka w powiecie radzyńskim i odejście p. Banaszekiewicza z powiatu radzyńskiego przyjęto z zadowoleniem. Sądymy, że obecnie stosunki się poprawią.

Odeszli już z powiatu radzyńskiego: p. Czajkowski, komendant powiatowy Związku Strzeleckiego, p. Ryzukiewicz, dyrektor Komunalnej Kasy i p. Banaszekiewicz — starosta. Na zakończenie stwierdzamy, iż te zmiany personalne dodatnio wpłyną na akcję zbiorczą na rzecz bezrobotnych i F.O.N. w powiecie radzyńskim.

Dla uzupełnienia podajemy: p. Banaszekiewicz przeniesiony został do Janowa Lubelskiego na stanowisko starosty powiatowego.

kiem P. O. W.) również niepomni na niebezpieczeństwo, jakie im groziło przechowywali u siebie oficerów i przeprowadzali ich lasami do dalszych etapów peowiackich.

Byli również pomocni w tej akcji, a przez co ze wszechmiar są godni naszego wspomnienia: ś. p. Walenty Klimecki, p. Maria Kałuszyńska, p. Wiktor Walewski i Stanisława Sitkowska, którzy bądź przechowywali u siebie uwolnionych, bądź w inny sposób nam pomagali.\*

Probierzem działalności oddziału P. O. W. w Białej-Podlaskiej jest fakt, że władze niemieckie, zaniepokojone stanem rzeczy w obozie, zarządziły po 6-ciu tygodniach przeniesienie reszty internowanych do Brześcia n. Bug. do fortu grafa Berga.

Szpicle tropili nas, lecz spryt peowiacki wyprowadził ich w pole.

Wobec niedoliczenia się przez Niemców jednego dnia około 40 oficerów, przepisy zostały tak zastrzone, że nawet mnie, który wiozłem żywność, nie chcieli wpuścić do obozu, lecz i tak dałem sobie radę. Dokumenta złożone w rozcięty chleb wraz ze skrzynią na ręcznym wózku pojechały do obozu, a pod skrzynią na wózku ubranie niemieckie. Wzamię otrzymałem „brudną bieliznę” do prania, w której znalazłem około 30 sztuk naboju rewolwerowych.

Nadszedł wreszcie wymarzony dzień rozbijania, lecz niestety, szczupła załoga peowiacka, wobec koncentracji armii Mackenzena w Brześciu n. B., pod naporem huzarów śmierci w Białej-Podlaskiej — musiała się cofnąć do

Radzyna, gdzie po zmobilizowaniu sił wszystkich (około 250 ludzi) stoczyła walki pod: Kwasówką, Drelowem i Przegalinami i wreszcie jako całość wstąpiła do 4 p. p. Leg. obecnego 34 p. p.

Poszli lecz nie wszystkim było sądzone wrócić.

Śmierć — zachłanna kochanka żołnierska ułożyła do snu wiecznego:

ś. p. Ob. Ob. Jana Lipkę, Aleksandra Komarzyńca, Seweryna Burzyc-Burzyńskiego, Józefa Dawidowicza, Jana Paszkiewicza, Piotra Korybskiego i 14-letniego Janka Kowalewskiego z Białej-Podlaskiej, Szyca Stanisława i Jakóba Michalczuka z Terebeli — najlepszych synów ojczyzny, którzy rzucili swego życia los na stos.

Mimo wszystkich ofiar i trudu, jaki ponieśliśmy i którzyśmy

# Akcja zbiórki na pomoc zimową bezrobotnym na terenie lubelszczyzny

Dnia 27 ub. m. Pan Wojewoda Lubelski Dr. J. Roźniecki w towarzystwie P. P. Gutowskiego — Przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, P. Prof. W. Krzyżanowskiego oraz przewodniczących Sekcyj Organizacyjno-Propagandowej, Zbiórki Pieniężnej, Zbiórki Materiałowej, członka Sekcji Rozdzielczej i Sekretarza Wydziału Wykonawczego udał się do Zamościa, a następnie do Chełma.

W Zamościu odbył się zjazd Starostów, przewodniczących oraz przedstawicieli Wydziałów Wykonawczych Powiatowych Obywatelskich Komitetów Zimowej Pomocy Bezrobotnym z powiatów: biłgorajskiego, krasnostawskiego, tomaszowskiego i zamojskiego oraz m. Zamościa. Celem i zadaniem zjazdu było osobiste zetknięcie się z przedstawicielami poszczególnych powiatów, zapoznanie się z postępowaniem organizacji akcji zbiórki na rzecz zimowej pomocy bezro-

o Polskę walczyli, los nas hojnie wynagrodził. Marzenia pokoleń mamy zniszczone, Państwo z niewoli zaborców oswojone i odbudowujące wprawdzie w uciążliwym wysiłku, lecz z upartą wolą, swoje siły, by dopędzić czas stracony, by na jawie realizować nasze sny o potęgę.

Warto oderwać się myślami od trosk i kłopotów, które niesie codzienna szara rzeczywistość, warto spojrzeć z szarej perspektywy, aby zrozumieć wielkość przeżywania przez nas chwili, aby znaleźć istotną treść, którą mamy w Polsce po sobie zostawić.

Nie dla obliczonego interesu — czy się opłaci, lecz dla honoru osobistego związanego z poczuciem godności Narodu, szły i ginęły pokolenia w walce o własną i narodu godność.

**Julian Abramowicz.**

botnym, przewidywanymi jej wynikami, oraz uświadomienie przedstawicieli władz administracyjnych i społeczeństwa o ważności tej akcji w skali ogólnopolskich potrzeb.

Naświetlenie sprawy w przemówieniach przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego oraz po wyczerpujących sprawozdaniach reprezentantów poszczególnych powiatów pozwoli ustalić, jaki odzew akcja ta wywołała wśród społeczeństwa. Stwierdzono ogólnie, że społeczeństwo na apel Rządu odpowiedziało dużą gotowością przyjsia wydatnie z pomocą tym, którzy tej pomocy potrzebują.

Akcja organizacyjna prawie wszędzie już została dokonana, utworzono Komitety powiatowe, miejskie i gminne, które przystąpiły do wykonania swoich zadań — zbiórki gotówki i naturalij, zainteresowanie akcją jest dosyć żywe i znajduje ona należyte zrozumienie we wszystkich warstwach społecznych.

Po obradach w Zamościu Pan Wojewoda w towarzystwie wymienionych osób udał się do Chełma, gdzie odbyła się podobna konferencja z reprezentantami powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego i włodawskiego oraz miasta Chełma.

Obie te konferencje nie tylko miały na celu poinformować czyniki lokalne o prowadzonej akcji, lecz zorientowały one Pana Wojewodę i towarzyszące mu osoby o postępie i rozwoju tej akcji w terenie, o spodziewanych wynikach, a ponad to dały obfity materiał dla dalszych prac Wojewódzkiego Wydziału Wykonawczego.

Drogą bezpośredniego kontaktu przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego z przedstawicielami Komitetów Powiatowych przyjęta została przez wszystkich tych, którzy w akcji tej biorą udział z dużym zadowoleniem, gdyż po-

zwala ona wyrobić pełny obraz możliwości dobrowolnego opodatkowania się różnych warstw społecznych Województwa Lubelskiego, jak również ułatwia określenie ram najkonieczniejszej pomocy bezrobotnym na terenie całego województwa.

Widzimy więc, że tak reprezentanci władz, jak i powołani do tej akcji przedstawiciele społeczeństwa odpowiedzieli na apel ofiarnej pracą, aby tą drogą jak najintensywniej przyczynić się do ulżenia doli potrzebującym pomocy bezrobotnym, traktując ich jako równorzędnych członków jednej wielkiej rodziny społeczności polskiej, wczuwając się w ich trudne położenie. Przy tej sposobności stwierdzono, że władze i społeczeństwo stara się zaspokoić nie tylko potrzeby bezrobotnych w najskromniejszych rozmiarach ich potrzeb materialnych, lecz udziela się również i strawy duchowej, przez udostępnienie bezrobotnym rozrywek kulturalnych.

Tak na przykład w Zamościu odbywają się bezpłatne seanse dla bezrobotnych i ich rodzin w miejscowym kinie. Przypadkowo na dzień konferencji przypadło takie przedstawienie, co obecni w Zamościu przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu przyjęli z uznaniem.

Dzieląc się z czytelnikami powyższymi wiadomościami, dowiadujemy się zarazem, że w planie przewidzianym jest podobne odwiedzenie i innych ośrodków Województwa Lubelskiego. Na tej podstawie możemy śmiało wyrazić przekonanie, że ludność Województwa Lubelskiego, która nigdy nie skąpiła na cele społeczne i tym razem zda w zupełności egzamin obywatelskiego wczucia się w tragizm sytuacji bliźniego, który dzięki kryzysowi gospodarczemu zmuszony jest los swój i swoich bliźnich powierzyć opiece Państwa i społeczeństwa.

## Po zebraniu Oddziału Powiat. Związku Naucz. Polskiego

Dn. 25. X. r. b. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzeczu. Głównym tematem obrad była sprawa powołania do życia spółdzielczej księgarni Oddziału Pow. Z. N. P. Referował kol. Szubert.

Po omówieniu spraw organizacyjnych rozwinęła się dyskusja na temat napaści czynników reakcyjnych na Z. N. P. Czynniki te podjęły prawdziwą krucjatę przeciw nauczycielstwu związkowemu. Prowadzą ją w tak brzydki i podły sposób, że dziwić się należy, skąd tyle cierpliwości w naszych szeregach? Ale to już tak jest, że ci, którzy są bojownikami lepszego jutra zawsze byli obryzgiwani jadem wstecznicstwa. Czyż mało mamy przykładów w naszych dziejach? To samo powtarza się i teraz. Jesteśmy na pierwszych szanach w walce o dostęp do najwyższego stopnia wykształcenia dla najszerzych mas, dążymy do sprawiedliwości społecznej, zapytujemy co się dzieje z zyskiem, który daje świat pracy w Polsce — to właśnie jest wszystko, za co reakcja pragnie wyroku śmierci dla nas. Związek Naucz. Polskiego — to bezbożnictwo, masoneria — wołają jedni, to komunizm, marksizm — dodają drudzy. Zainicjowaliśmy konsolidację krzywdzonego dotychczas świata pracy, to krzyczą znowu: — ratunku! — nauczycielstwo tworzy czerwony front ludowy. Przemilczają tylko że przez tę konsolidację świata pracy, dążymy do lepszej Polski społeczno-gospodarczej. A czyż to wszystko nie jest traską naszych czynników miarodajnych? Więc gdzie jest ten komunizm? I kim to właściwie winny się zająć władze bezpieczeństwa? Czas spojrzeć na Z. N. P. innymi oczyma. Szukać Związku Naucz. Polskiego tam, gdzie wre najwyższa praca społeczno-oświatowa i tam gdzie w ciasnej, dusznej izbie, przy setek i więcej dzieci, nauczyciel spluwa krwią swe własne płuca.

I krzyżeć dopiero wtedy, ale sprawiedliwie.

Wierzmy, że niedługi czas a społeczeństwo samo powie: — precz z łapami od Z. N. P.! Już nawet niejednokrotnie w sprawach naszych zabierał publicznie głos członek Polskiej Akademii Literatury, Wincenty Rzymowski. Dlatego też na wspomnianym we wstępie zebraniu zapadła uchwała, by: „Publicyście W. Rzymowskiemu wyrazić podziękowanie za właściwe oświetlenie spraw szkoły powszechnej i działalności Z. N. P.

Zapadła też druga uchwała treści następującej: „Widząc systematyczne i nieprzebierające w środkach ataki czynników reakcyjnych na Z. N. P., zmierzające w pierwszym rzędzie do poderwania zaufania ogółu związkowców do Zarządu Głównego, zebrani na zgromadzeniu Oddz. Pow. Z. N. P. w dniu 25. X. 1936 r. w Międzyrzeczu Podlaskim — wyrażamy uznanie dla poczynań Zarządu Głównego Z. N. P. Równocześnie wzywamy Zarząd Gł. do utrzymania nadal niegiętego stanowiska wobec stale powtarzających się ataków”. Czyli, że widzimy stąd: — dostajemy „łanie-cięgi” a gromada nasza nie rozprasza się. Cementują się coraz bardziej, rośnie. Związek Naucz. Polskiego to wielka rzecz!

Na zakończenie wyrażamy serdeczne podziękowanie Oddz. Pow. w Białej Podl. za bardzo koleżeńskie stanowisko przy omawianiu mającej powstać naszej księgarni.

## Z działalności Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Międzyrzeczu

Na terenie miasta Międzyrzecza istnieje wiele organizacji. Jedne z nich są więcej a inne mniej znane szerszemu ogółowi. Organizacja zwykle daje się poznać swoją aktywnością, swoją pracą. Jeżeli chodzi o P. C. K. w Między-

## Mówią, że...

...odbyło się zebranie powiatowe w Radzynie w sprawie dożywiania biednych dzieci szkolnych bez udziału przedstawiciela organizacji nauczycielskiej.

...odbyło się zebranie powiatowe w Radzynie w sprawie zorganizowania komitetu i ustalenia norm zbiórki na rzecz bezrobotnych i „F. O. N.” również bez udziału przedstawiciela organizacji nauczycielskiej:

...w dniu 25. X. r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru cechu kowalско-ślusarskiego w Międzyrzeczu z okazji 300-lecia założenia jego — zakończone libacją w knajpie Berysza.

...Powiatowy Zarząd Drogowy „bardzo szybko” wybudował most na Krznie w Międzyrzeczu-Podl.

...w Polsce powstał Związek Zawodowy Młodych Hrabów, który za szczytne hasło obrał sobie nieubłaganą walkę z reformą rolną. Czasopismo tych młodzieńców nazywa się „Bunt Młodych”.

## Opłaty administracyjne

Okólnik Prezydium Rady Ministrów, skierowany do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, ustala normy opłat administracyjnych. W myśl tego zarządzenia najwyższe granice pobieranych opłat mają być następujące: za sporządzenie tożsamości lub poświadczenie odpisu z oryginałem, za każdą stronicę tekstu 50 gr.; za poświadczenie podpisu — 50 gr.; za poświadczenie iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 30 gr.; zaświadczenie dla zakupu soli bydłowej — 30 gr. W razie pobierania niższych od wymienionych opłat, nie mogą one być podwyższone.

rzeczu to od dłuższego czasu była to organizacja może najmniej znaną w Międzyrzeczu, ponieważ prawie nic się nie robiło; ograniczało się tylko do zbierania składek, przyjmowania do wiadomości albo i nie pism wyższych komórek or-

ganizacyjnych i już. Czyja w tym była wina? Bezwzględnie Zarządu, a w pierwszym rzędzie prezesa, który ma być duszą organizacji. Ostatnio jednak, a ściślej mówiąc od czasu wyboru nowego Zarządu Oddziału P. C. K. t. j. od czerwca b. r. organizacja ta po przez swoją pracę daje znać o sobie. Upłynęło zaledwie kilka miesięcy od czasu przeprowadzenia gruntownej reorganizacji a już Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża może się poszczycić pracą nie byle jaką. W pierwszym rzędzie został, począwszy od dn. 11. X. do 18. X., przeprowadzony w Międzyrzeczu „Tydzień P. C. K.“. W „Tygodniu” Zarząd w pierwszym rzędzie starał się zapoznać z wniosłą ideę czerwono krzyżską szerszy ogół. Czynione to było po przez rozdanie ulotek, sprzedawanie znaczków, nalepek i przypinanie znaczków. Kasa Oddziału w „Tygodniu P. C. K.” wyrosła o 103.71 zł. Nie sposób jest pominąć milczeniem, że z inicjatywy nowowybranego Zarządu Oddz. P. C. K. odbył się w Międzyrzeczu, począwszy od 6. X. b. r. 10-dniowy Kurs dla mężczyzn z Kat. C., D. i E, celem wyszkolenia ich w obronie przeciwlotniczo-gazowej i utworzenia z nich drużyn P. C. K. w Międzyrzeczu. Kursu przesłuchało i pomyślnie złożyło egzamin przeszło 30 uczestników, nie licząc tego, że na Kurs uczęszczały i panie, członkinie prawie wszystkich żeńskich organizacji w Międzyrzeczu.

W końcu nadmieniamy, iż Zarząd miejscowego Oddziału P. C. K. sprowadził z Okręgu do Międzyrzecza Instruktorkę od szkolnych Kół młodzieży P. C. K., która wygłosiła prawie we wszystkich szkołach międzyrzeckich odpowiednie referaty, propagujące ideę czerwono krzyżską w szkołach powszechnych i średnich. Koła młodzieży P. C. K. w niektórych szkołach międzyrzeckich już zostały, a w innych będą, założone. Z tej krótkiej wzmianki dowiedzieliśmy

się o działalności Oddz. P. C. K. w Międzyrzeczu.

Jest nadzieja, że Zarząd nie poprzestanie na tym, ale dalej będzie kontynuował swoją pracę, czego Im należy życzyć staropolskim „Szczęść Boże”.

## Kiedy będzie porządek?

Kiedy nareszcie nastąpi porządek w elektrowni p. p. Finkiel-szteinów? Stale elektrownia psuje się. Niemal prawie w każdym dniu są jakieś defekty i z tego powodu przerywany jest dopływ prądu do oświetlenia mieszkań i lokali publicznych oraz innych instytucji.

W czasie pracy w domu, czy biurze w najważniejszym momencie światło gaśnie. Przebywa się w teatrze, czy kinie i w chwili największego zainteresowania naraż stop — prądu niema. Z powodu takiej niespodzianki pryska całe wrażenie. Rozpoczyna się audycja szkolna o godzinie 8-ej rano i kiedy dzieci najbardziej są zasłuchane, elektrownia robi figla. Bardzo często audycje szkolne są wysłuchiwanie przez dzieci i młodzież tylko w połowie z powodu psikusów elektrowni. P. P. Finkiel-szteinowie muszą przyjąć do wiadomości, że takim funkcjonowaniem elektrowni uniemożliwiają szkołom korzystanie z audycji radiowych, które są dla nich specjalnie organizowane przez polskie radio. Tego lekceważyć nie wolno właścicielom elektrowni.

Albo ostatni fakt. Cała prasa polska zapowiedziała kilka dni naprzód o transmisji uroczystości mianowania gen. Śmigłego-Rydza marszałkiem i wręczenia mu buławy z dziedzica Zamku Królewskiego w Warszawie o godz. 14.45 i w chwili gdy społeczeństwo międzyrzeckie oraz młodzież szkolna ze skupieniem słuchała przy głośnikach radiowych przebiegu tak ważnej uroczystości, nagle nastąpiła przerwa z powodu braku prądu elektrycznego. Później znowu dano prąd, ale transmisja była

prawie już zakończona. Wielkie oburzenie było z tego powodu nie tylko wśród starszych, ale nawet i u dzieci szkolnych.

Właściciele elektrowni powinni wcześniej usuwać defekty, aby nie było niespodzianek. Te ciągle niespodzianki z prądem są dowodem lekceważenia abonentów. Panowie łaski nie robicie abonentom. Usprawiedliwić się również nie da, że to trudno przewidzieć. Niestety, często się to zdarza. I gdyby inaczej było, nie pisalibyśmy o tem w takiej formie. Trzeba gruntowny remont przeprowadzić elektrowni, a wówczas nie będzie tak często niespodzianek.

I jeszcze jedno: obecnie ciemności zaczynają się wcześniej, wobec tego i światło powinno być wcześniej.

## Nauczyciel oczyszczony z hańbiącego zarzutu po ośmiogodzinnej obronie mec. Nicza

Nauczyciel ludowy z Milanova, k. Łukowa. p. Stanisław Wysokiński, zasiadł na ławie oskarżonych Siedleckiego Sądu Okręgowego, odpowiadając z artykułu 203 K. K.

Dziwnym splotem intryg i plotek wytworzono dokoła niego, opinię czynnego deprawatora nieletnich. Sprawa odbywała się oczywiście przy drzwiach zamkniętych, sądził komplet w osobach v. prezesa Olszewskiego i sędziów Webera oraz Kondraciuka.

Przesłuchanie czternastu świadków skończyło się po godz. 9-ej wiecz. Sąd jawnie ogłosił wyrok niewinniający, wobec czego młody nauczyciel całkowicie został rehabilitowany. Oskarżenie wnosił pprok. Rutkowski, Bronił znany adwokat stołeczny Edward Nicz.

U niewinniony podsądny opuścił salę z widocznymi oznakami ulgi. Niestety, do tego czasu znalazł wiele złośliwości ludzkiej, oraz przykrości w związku z dochodzeniem dyscyplinarnym.

Przypuszczamy, iż rehabilitacja sądowa przyczyni się do ułatwienia powrotu St. Wysokińskiego na normalny tor życia, przez anulowanie orzeczenia dyscyplinarnego.

„Kurier Podl”, 30 X.1936 r.

**Prenumerata** roczna 3 zł., półroczna 1.50 zł.,

Konto czekowe P.K.O. 64 973.

**Ogłoszenia:** Za wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie I ej gr. 20, na str. 2 — 5 gr. 15, na str. 6 ej gr. 10. Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Redaktor naczelny: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szwed.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzeczu.

Druk „RADJO” w Międzyrzeczu.